

**METAFIZYKA Z PERSPEKTYWY
INTERDYSCYPLINARNEJ**

◇ S. Wszolek, *Elementy metafizyki*, część I, Biblos — Tarnów, OBI — Kraków, 2008, s. 202.

Pisanie podręczników do filozofii nie jest łatwym zadaniem. Trzeba zmierzyć się z bogactwem stanowisk, poglądów i koncepcji filozoficznych, którymi na przestrzeni wieków zapewniono setki opasłych tomów różnego rodzaju traktatów, rozpraw i innych dzieł literackich, decydując się zarazem na określone kryterium, pozwalające z tego bogactwa wybrać to, co najważniejsze. W przypadku metafizyki, którą z wielu powodów można traktować jako fundament całej filozofii, zadanie jest jeszcze trudniejsze. Jest to bowiem dziedzina, w której przedmiotem analiz stają się kategorie najbardziej istotne — nie tylko dla filozoficznego, ale również dla naukowego i religijnego obrazu świata — z których pierwszą i najważniejszą jest kategoria istnienia. Jeszcze nie tak dawno sądzono, że problem istnienia jest zagadnieniem tylko i wyłącznie filozoficznym, który nie jest, i nigdy nie będzie, przedmiotem analiz nauk empirycznych, takich jak fizyka, chemia czy kosmologia. Na

przekonaniu tym w znacznym stopniu zaważył pozytywizm, postulujący możliwość (i zarazem konieczność) wyraźnego rozgraniczenia tego, co można badać przy pomocy metody empirycznej i tego, co tej metodzie się nie poddaje. Nie trzeba dodawać, że wszystkie zagadnienia z tej drugiej kategorii, w której znalazła również i filozofia, uznano nie tylko za nienaukowe, ale również pozbawione sensu.

Rozwój nauki nie potwierdził przewidywań i oczekiwań pozytywistów. Problem istnienia nie tylko nie został wyeliminowany z zakresu zagadnień, którymi interesują się przedstawiciele nauk ścisłych, ale jeszcze bardziej zyskał na intensywności. W niektórych przypadkach — przykładem może być tu mechanika kwantowa — problem ten stał się jednym z centralnych zagadnień, wokół których od wielu lat toczą się zażarte spory interpretacyjne. Paradoksalnie, to właśnie z tego powodu metafizyka — wbrew wszelkim zakazom pozytywistów — wydaje się obecnie pozostawać dziedzina filozoficzną najbliższą naukom empirycznym. Nie ulega wątpliwości, że jest to dodatkowa trudność, z którą musi się zmierzyć każdy autor współczesnego podręcznika do metafizyki. Co prawda, wielu

autorów wychodzi z założenia, że sięgające starożytności tradycje metafizyki oraz jej status jako fundamentalnej nauki filozoficznej stanowią wystarczającą rację za tym, by w uprawianiu tej dziedziny poprzestawać tylko i wyłącznie na analizie argumentów i pojęć klasycznej filozofii, bez poszukiwania jakichkolwiek odniesień do współczesnej nauki. Bardzo często tego typu opinia połączona jest z przyjmowanym *implicitite* założeniem o samowystarczalności poznania filozoficznego i jego wyższości nad poznaniem empirycznym — co prowadzi do ignorowania, a nawet lekceważenia, jakichkolwiek argumentów, które co prawda bezpośrednio dotyczą zagadnień analizowanych w ramach klasycznej filozofii (np. problemu istnienia), ale nie wynikają bezpośrednio z koncepcji filozoficznych, lecz z określonych teorii o charakterze ściśle naukowym. Uprawiana w taki sposób metafizyka staje się jednakże nauką martwą: hermetyczne zamknięcie na wyniki nauk empirycznych oznacza bowiem skazanie tej dziedziny tylko i wyłącznie na analizie o charakterze pojęciowym bez jakiegokolwiek możliwości weryfikacji tego, czy stosowanej terminologii odpowiada — i w jakim stopniu odpowiada — jakakolwiek fizyczna rzeczywistość.

Chociaż bowiem tradycja filozoficzna nigdy nie dostrzegła (i najczęściej nadal nie dostrzega) żadnej potrzeby empirycznego weryfikowa-

nia lub przynajmniej uprawdopodobniania tez metafizyki, to jednak nie widać żadnej racji, która *a priori* zabraniałaby korzystania z możliwości takiej weryfikacji. Argument, odwołujący się do dwóch różnych i nie przecinających się płaszczyzn poznania — rozumowego, będącego domeną filozofii i empirycznego, charakteryzującego nauki ściśle — nie jest specjalnie przekonujący: nic nie wskazuje na to, by fizyczna rzeczywistość miała się stosować do tego typu dychotomicznego podziału. Nauka jest w pewnym sensie skazana na filozofię, a filozofia na naukę, dlatego interdyscyplinarność jest w tym przypadku jedynym rozsądnym rozwiązaniem, które dodatkowo przynosi wymierne korzyści. Wzajemne zainteresowanie jest bowiem ubogacające dla każdej ze stron — to znaczy zarówno dla metafizyki, która może odkrywać własne idee w obszarze zarezerwowanym dotąd dla poznania empirycznego, jak i nauka, której pojęcia i koncepcje zostają wzbogacone o nowe i niebanalne interpretacje.

Książka autorstwa Stanisława Wszółka *Elementy metafizyki* jest przykładem tego typu nowoczesnego podręcznika (jest to pierwsza z dwóch części), w którym problemy i zagadnienia klasycznej metafizyki zaprezentowane zostają z perspektywy interdyscyplinarnej. „Nie jest to — zaznacza autor w przedmowie — wykład metafizyki Arystotelesa czy św. Tomasza z Akwinu,

choć obaj myśliciele zajmują wyróżnione miejsce w podręczniku. Nie jest to także wykład metafizyki z perspektywy filozofii analitycznej [...] [lub] wyznaczonej przez filozofię nauki [...]. Jest to próba ujęcia głównych zagadnień metafizycznych z wykorzystaniem różnych podejść i metod, jakie pojawiły się zarówno we wcześniejszej historii, jak i w wieku XX” (s. 8).

Elementy metafizyki składają się z trzech obszernych rozdziałów. Pomijając definicyjne rozróżnienia i odkładając dyskusję nad statusem metafizyki jako nauki do drugiej części podręcznika, autor w pierwszym rozdziale rozpoczyna swoje analizy od problemu wzajemnych oddziaływań pomiędzy metafizyką i nauką. Rozdział ten ma charakter wprowadzenia w tematykę całego podręcznika i jest skonstruowany z najważniejszych epizodów historii wzajemnych relacji pomiędzy tymi dziedzinami. Autor śledzi losy metafizyki począwszy od wczesnej starożytności, gdy „nauka i metafizyka stanowią jedność”; charakteryzuje średniowieczne stanowiska w najważniejszych kwestiach metafizycznych; opisuje okoliczności oddzielenia się metafizyki od nauki na progu czasów nowożytnych, i wyjaśnia, dlaczego nie powiódł się pozytywistyczny projekt „wyrugowania metafizyki z kultury”.

Rozdział drugi poświęcony jest najważniejszej kategorii metafizycz-

nej, to znaczy istnieniu. Wychodząc od leibnizańskiego pytania: „dlaczego istnieje raczej coś niż nic?”, autor stara się w swoich analizach uwzględnić tradycyjne filozoficzne dylematy, związane z problemem istnienia; chce również pokazać, że zagadnienie to nie jest obce współczesnym naukom przyrodniczym — pomimo tego, że żadna z nich nie dowodzi istnienia obiektów, które są przedmiotem jej badań. Charakteryzując poglądy Arystotelesa, św. Tomasza, Carnapa, Quine’a i innych filozofów, autor nie ukrywa również swoich własnych preferencji, opowiadając się „za metafizyką realistyczną i przeciwko metafizyce nominalistycznej” (s. 9). Stanowisko to widoczne jest zwłaszcza w trzecim rozdziale podręcznika, w którym autor podejmuje problem „tego, co istnieje”, poświęcając najwięcej swojej uwagi zagadnieniu powszechników. Interesującym i niecodziennym — jak na podręcznik metafizyki — zagadnieniem, które omawia autor w tym rozdziale, jest problem istnienia obiektów matematycznych i ontologii, jakie niosą ze sobą różne koncepcje matematyki.

Elementy metafizyki można bez żadnej przesady określić jako podręcznik nowatorski. Spojrzenie na tradycyjne problemy metafizyki z perspektywy interdyscyplinarnej z całą pewnością niesie w sobie element pewnej nowości, która w przypadku tej dziedziny ludzkiej myśli,

jaką jest filozofia, wydaje się — zwłaszcza obecnie — cechą wysoce pożądaną. Nie bez znaczenia jest również nowy układ podręcznika: przejrzyste, tytułowane akapity, diagramy, krótkie podsumowania większych całości, literatura uzupełniająca, repetytoria (pytania kontrolne, tematy do dyskusji, ćwiczenia) — to wszystko sprawia, że podręcznik dobrze spełnia swoje zadanie. Pewnym mankamentem — jak na tego typu opracowanie, które z założenia przeznaczone jest dla studentów i laików, zainteresowanych filozofią — jest to, że niektóre passusy charakteryzuje styl, oparty na pewnych skrótach myślowych, przy których czytelnik musi domyślać się intencji autora lub tego, czy określony fragment tekstu jest argumentem, czy kontrargumentem, za danym stanowiskiem. Wymaga to od czytelnika nie tylko intelektualnego wysiłku i skupienia, ale również sięgania do innych źródeł, nie tyle w celu poszerzenia, ile raczej zrozumienia, zamieszczonych w tekście informacji. Co prawda, dla pewnego typu publikacji taki a nie inny charakter tekstu można byłoby uznać za jego atrybut, ale wydaje się, do tej grupy książek nie powinien należeć akademicki podręcznik do filozofii.

Nowatorskie rozwiązania nie zawsze spotykają się z powszechną akceptacją — zwłaszcza u tych, którzy z wielu różnych względów preferują tradycję i to wszystko, co zostało przez nią uświęcone. Należy mieć na

dzieję, że *Elementy metafizyki* będą wyjątkiem od tej reguły — czyli że spotkają się z życzliwym przyjęciem również w gronie zwolenników ‘starej’, to znaczy uprawianej i wykładanej w tradycyjny sposób, metafizyki. A jeśli nawet ta ostatnia grupa nie będzie zainteresowana lekturą tej książki, to na pewno ze spokojnym sumieniem można ją polecić wszystkim studentom i tym, którzy w obecnej epoce komputerów, Internetu i łączności satelitarnej, nie boją się stawiać poważnych pytań, dotyczących tego, co istnieje, w jaki sposób istnieje, i dlaczego istnieje.

Tadeusz Pabjan

NOWA INTERPRETACJA PROCESU GALIELUSZA

◇ Jules Speller, *Galileo's Inquisition Trial Revisited*, Frankfurt am Main: Peter Lang GmbH — Europäischer Verlag der Wissenschaften 2008, ss. 432.

Omawiana monografia — znaczymy od razu: znakomicie udokumentowana i oparta na analitycznej, drobiazgowej wręcz analizie dostępnych dokumentów — proponuje nowe spojrzenie na proces Galileusza [monografię tę będą dalej cytował jako: Speller 2008]. Jules Speller nie prezentuje żadnych nowych dokumentów wyszperanych w archiwach